

Ludolfingowie. Niemieckie źródła politycznej jedności Europy [TPCT 305]

1060 lat po koronacji Ottona I Wielkiego na cesarza rzymskiego chcemy przyjrzeć się ideom zjednoczeniowym wyłaniającym się z tej dynastii niemieckiej. W jaki sposób ukształtowała ona Europę? Czy dziś możemy dostrzec konsekwencje podjętej przez Niemców wizji jednoczenia narodów naszego kontynentu? W jaki sposób ukształtowały się modele uniwersalistyczne w obrębie tej dynastii? Czy to w tym miejscu zasadza się polityczność europejska?

Dziś spoglądamy na zjednoczoną Europę jak na wynik pewnej oczywistej w gruncie rzeczy tendencji. Pomimo rozdzierających wojen, konfliktów na przestrzeni wielu epok, gdzieś podskórnie czujemy, że integralność tej części świata zdaje się pewnym faktem, a przewyciężenie porządku niezgody, które zamyka się w strukturach europejskich – jest w zasadzie logiczną konsekwencją długotrwałego procesu. Jednak warto sobie zadawać pytania zarówno o źródła rodzącej się jedności, jak i stawiać pytanie, czy ten proces był zawsze tak oczywisty. Jeżeli spojrzymy na średniowieczne uniwersum, wyłaniają się dwa podstawowe modele jedności: rzymski, związany z władzą papieską i niemiecki narodzony w łonie dynastii Ludolfingów. Czy ta binarność źródeł zjednoczenia do dziś nie jest naszym dziedzictwem?

Idea odnowionego cesarstwa była bez wątpliwości konsekwencją rozwoju i poszerzania królestwa niemieckiego za panowania dynastii Ludolfingów. Dom wywodzący się z Saksonii za sprawą wyboru Henryka I Ptasznika na tron niemiecki zagościł na nim od 919 do 1024 roku. Od tego momentu, a szczególnie panowania Ottona I, królestwo niemieckie zaczyna przejawiać większe ambicje: przejmuje symboliczne miejsce dawnej stolicy Karolingów – Akwizgran i Lotaryngię, pozyskują świętą włóczęgę – symbol dziedzictwa Konstantyna Wielkiego od króla Burgundii, w ten sposób zarysowując perspektywę dojścia: odbudowę cesarstwa zachodniego. Od tego momentu widać, że polityczność zachodu kształtuje się pod znakiem hegemonii niemieckiej, której musieli się podporządkować także papież i państwo włoskie. Koronacja na cesarza Otton wymagała jeszcze jednego punktu domknięcia – uznania przez drugie cesarstwo – Bizancjum. Już za życia tego władcy doszło do przypieczętowania traktatu, w którym Cesarstwo Wschodnie uznawało nowy tytuł dynastii Ludolfingów, przypieczętowując go małżeństwem Ottona II z księżniczką Teofano, krewną cesarza Jana I Tzimiskesa w zamian za zwrot ziem w Italii. Feliks Koneczny w tym momencie zaczyna upatrywać narodziny osobnej cywilizacji: bizantyzm niemiecki.

W tym momencie zaostreniu i bardzo chwiejnej równowadze poddana została relacja między papieżem i ludem rzymskim a nową cesarską dynastią. Wybór papieża potrzebował zatwierdzenia ze strony cesarza, co niegdyś było prerogatywą cesarza bizantyńskiego. Cesarstwo Ottonów zaczęło rozstrzygać sprawy rzymskie i kościelne: Otto I rządził kościelnymi lennikami jak drugi Karol Wielki. Bez jego zgody nie można było zwołać żadnego soboru, żadnego dekretu duchowieństwa. Z własnej woli zakładał biskupstwa, ustanawiał biskupów, sądził duchowieństwo i rozporządzał funduszami

kościelnymi. Wykształcający się model co do zasady zaczął łudząco przypominać cesaropapizm. Napięcie Rzym-cesarz niemiecki zaczęło wpisywać się na trwałe i przekształcać z czasem w spór o inwestyturę, czy następnie przybierać odmienne formy w postaci Wielkiej Schizmy Zachodniej, a także przekształcanie porządku nie tylko w perspektywie wiary, ale też kultury i społecznej.

Dwie formy niemieckiego rytu uniwersalizmu zostały zrodzone w niemieckim domu Ottonów i do współczesności pobrzmiwały z różnym natężeniem i wolą polityczną

Jednak niemiecki model zjednoczeniowy miał również twarz Ottona III, dążącego do wskrzeszenia „rzymskiego imperium, obyczaju, rzymskiej formy

protokołu”. Wszyscy dobrze pamiętamy te rządy tak kluczowe z perspektywy naszych ziem. Idea cesarstwa uniwersalnego, składającego się z czterech głównych części – Germanii, Galii, Italii i ziem słowiańskich, było projektem niezwykle wizjonerskim i zarazem próbującym zbudować realną przestrzeń dla zjednoczenia ziem chrześcijańskich formy łacińskiej, swoistą federację z niemieckim przywództwem. Można powiedzieć, że dwie formy niemieckiego rytu uniwersalizmu zostały zrodzone w niemieckim domu Ottonów i do współczesności pobrzmiwały z różnym natężeniem i wolą polityczną. Z jednej strony wskazywana przez Konecznego forma bizantyńska, przenikającej do wizji nowego cesarstwa łacińskiego, z całym obciążającym bagażem zaimportowanym do modelu nowej polityczności: zasądzającym się na rozdzieleniu porządku wiary indywidualnej od etyczności w polityce, przekładająca się nową polityczną *praxis*: nieograniczoną władzę sprawujących, ideał państwa

totalnego z przyzwoleniem na eskalację aparatu władzy: przymus, supremację sił fizycznych nad duchowymi, serwilizm, monizm prawny i idące w tym kierunku zmiany. Z drugiej zaś idea pokojowego zjednoczenia pod przywództwem niemieckim w pewnej federacyjnej formie ze strukturą obejmującą całość wpiętą w niemiecki system.

W tym numerze, w 1060 lat po koronacji Ottona I Wielkiego na cesarza rzymskiego, chcemy przyjrzeć się ideom zjednoczeniowym wyłaniającym się z tej dynastii niemieckiej. W jaki sposób ukształtowała ona Europę? Czy dziś możemy dostrzec konsekwencje podjętej przez Niemców wizji jednoczenia narodów naszego kontynentu? W jaki sposób ukształtowały się modele uniwersalistyczne w obrębie tej dynastii? Czy to w tym miejscu zasadza się polityczność europejska?

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego